

# Duże dziewczynki, czyli niedojrzałe kobiety

© Copyright by Joanna Godecka, *Onet.pl*, 22 grudnia 2013.

**Znacie Piotrusia Pana? Uroczego faceta dostającego wysypki na myśl o każdym dniu, który nie jest świętem? Już sama wizja takiego deszczowego czwartku, kiedy trzeba odwieźć do szkoły dzieci, wziąć nadgodziny, pamiętać o zakupach, o lekarstwie na kaszel wystarczy, by opuścić pokład i przesiadł się na okręt zmierzający do Nibylandii.**

Czy taka niedojrzałość to domena mężczyzn, czy też istnieje jej kobieca odmiana? Słowem – czy Piotruś Pan ma siostrę?

## **Bez troska, dziecinna, świeża...**

Jakiś czas temu odwiedził mnie Paweł, 36-letni tłumacz. – *Kocham kobietę, której nie potrafię zrozumieć* – zwierzył mi się. – *Poznaliśmy się kilka miesięcy temu. Miałem za sobą trudny rozwód. Magda jest ode mnie pięć lat młodsza i wydawała się całkowitą odwrotnością mojej apodyktycznej, nadmiernie ambitnej ekszony. Urzekła mnie jej dziecinność, delikatność, świeżość. Wyglądała i zachowywała się jak dwudziestolatka. Na początku była euforia. Magda powtarzała, że jestem cudowny, że chce być z kimś takim, jak ja. Czułem, że rosną mi skrzydła, bo mojej eks nic się nie podobało. Dla Magdy chciało mi się chcieć. Po miesiącu zamieszkaliśmy razem. Nagle pojawiły się banalne fochy, jakieś dziwne miny, pretensje nie wiadomo o co! Wyrzuty, że czasem bywam zmęczony, że w wolne dni nie zawsze mamy ochotę na to samo, że czegoś nie mówię albo... że właśnie powiedziałem.*

– *Byłem wyrozumiały, ale zacząłem się gubić* – mówił dalej Paweł. – *Zrozumiałem, że coś jest nie tak, ale nie udało mi się do niej dotrzeć. W końcu przyszedł ten feralny dzień. Magda od rana chodziła podminowana. Pokłóciliśmy się już nie wiem, o co. Wykrzyczała mi, że się zawiodła, że jestem zwykłym gnojkiem i że spotkała kogoś innego, więc nie ma sensu udawać, że jest w porządku. Poczuję się zdruzgotany. Spakowałem swoje rzeczy. Tęskniłem, nie mogłem się pozbierać. Po miesiącu zadzwoniła, że tamten związek to pomyłka. Czułem, że lecę w ogień, ale powiedziałem "wróć". Po miesiącu wszystko skończyło się podobnie. Nie rozumiem jej. Złamała mi serce. O co w tym wszystkim chodzi?* – zastanawiał się Paweł.

## **Wieczna dziewczynka**

Kobiety takie, jak Magda, mimo dorosłego wieku, nie osiągnęły dojrzałości emocjonalnej. Dlatego w związkach, które tworzą, po pierwszym etapie zachwyty następuje stopniowy odwrót. No bo przecież on nie jest superbohaterem, bo miał być inny, bo miało być nieustające święto, a do drzwi zapukała codzienność.

W zdrowej relacji ludzie rozmawiają, dzielą się uczuciami, dążą do porozumienia, a jeśli trzeba – do wypracowania kompromisów. Wieczna dziewczynka tego nie potrafi. Zachowuje się jak dziecko, które rozczarowane lub znudzone zabawą porzuca stare zabawki i rozgląda się za nowymi.

## **Pusty zbiornik**

Taka właśnie jest mentalność osób niedojrzałych emocjonalnie. Ich fizyczność rozwijała się, podczas gdy rozwój emocjonalny zatrzymał się na etapie nastolatka.

Dlaczego tak się dzieje? Holenderscy psychiatrzy Anna Terruwe i Conrad Baars, aby wyjaśnić to zjawisko, posłużyli się bardzo obrazową i przy okazji piękną metaforą.

Posłuchajcie: kiedy rodzimy się, przychodzimy na świat z pustym zbiornikiem, który będziemy stopniowo napełniać otrzymywaną miłością. Na pierwszym etapie życia to nasi opiekunowie podzielą się z nami zawartością własnych zbiorników. Dzień po dniu ich miłość, empatia i zaangażowanie będą skapywać i napełniać nasze naczynia. A kiedy zostaną już wypełnione, ruszymy w świat jako dorośli i zaczniemy dzielić się tym, co mamy. Będziemy obdarowywać

innych miłością. A gdy pojawią się na świecie nasze dzieci, do ich zbiorników przelejemy dobre uczucia. I tak dalej, i tak dalej.

Cóż jednak, jeśli urodziliśmy się w rodzinie, w której rodzice nie mieli nam wiele do ofiarowania, bo ich własne zbiorniki były puste? Będziemy wzrastać w poczuciu, że nie otrzymujemy czegoś bardzo ważnego, a potem nie będziemy mieli czym się dzielić. Przejdziemy przez życie, koncentrując się na zdobywaniu uczuć i zainteresowania, mając nieustające poczucie niedostatku.

## Nic do ofiarowania

Dlaczego kobiety emocjonalnie niedojrzałe porzucają zdawałoby się dobry związek i kochającego mężczyznę, tak jak w przypadku Magdy i Pawła?

Ponieważ nie są na tyle świadome, by pozwolić relacji się rozwijać, by dostrzegać, że warunkiem istnienia blasku jest cień, że po niedzieli przychodzi poniedziałek. Zatrzymując się na poziomie dziecka, postępują tak jak ono.

Kilkulatek jest mocno skoncentrowany na sobie, jednak ten egocentryzm jest naturalnym etapem rozwoju. Zanim poddamy się procesowi socjalizacji, musimy zdefiniować siebie i własne potrzeby. Dziecko pomija potrzeby innych ludzi, nie rozumie ich, nie analizuje. Jest zajęte zabieganiem o uwagę, akceptację i podejmuje takie działania, które mają przynieść mu przyjemność.

Mała dziewczynka w ciele dorosłej kobiety nadal tak postępuje. Spotykając partnera, idealizuje go, a jednocześnie traktuje jak nową fascynującą zabawkę. Na etapie zakochania definiuje sytuację: *"To jest to! Właśnie o to mi chodziło! On daje mi kwiaty, mówi, że jestem cudowna. I nic nie muszę robić aby czuć się kochaną! Chcę aby tak było zawsze!"* Kiedy z czasem związek zmierza ku stabilizacji, fascynacja słabnie i zaczyna przekształcać się w przywiązanie - w sercu wiecznej dziewczynki pojawia się zniechęcenie i rozczarowanie, poczucie bycia oszukaną.

## Poczucie niskiej wartości

Emocjonalna niedojrzałość zawiera w sobie także element niskiej samooceny. Jeśli bowiem wieczna dziewczynka nie otrzymała miłości i rodzice wywoływali w niej uczucie odrzucenia - zмага się z nim w dorosłym życiu i próby skupienia na sobie uwagi stają się tym bardziej desperackie. Paradoksalnie, gdy myśli o sobie źle i czuje się nic niewarta, tak kieruje swoim życiem uczuciowym, że częściej niż na empatyczne, kochające osoby, trafia na takie, które wiedzą, jak ją zranić.

Szukając supermężczyzny, często mylnie interpretuje cudze zachowania, biorąc brawurę za odwagę, lekkomyślność za pogodę ducha i tak dalej. Kolejne rozczarowania wydają się więc nieuchronne.

Po czym poznać, że masz do czynienia z wieczną dziewczynką?

- jest niezdolna do obiektywnej oceny sytuacji, patrzy na nią wyłącznie z własnego punktu widzenia;
- gdy nie otrzymuje tego, czego oczekuje, popada w depresję lub wycofuje się;
- jest przesadnie wrażliwa na krytykę;
- ma problem z przyznaniem się do pomyłek, porażek, błędów;
- traktuje ludzi przedmiotowo;
- jej więzi emocjonalne są płytkie, pozbawione zaangażowania i empatii;
- nie stać jej na pełną bezinteresowność;
- rzadko jest prawdziwie zrelaksowana.

Zjawisko niedojrzałości emocjonalnej jest traktowane jako schorzenie - tzw. nerwica deprywacyjna i poddaje się terapii. Zainteresowanych odsyłam do ciekawej lektury A. Terruwe i C. Baars - *"Integracja emocjonalna"*.